

Janusz Michalewski

32 niedziela zwykła - Ewangelia - Dobra Nowina o Bożej miłości i pięknie człowieka

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 176-178

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ukazuje nam Pan miarę prawdziwego i pełnego człowieczeństwa, miarę świętości, bowiem „być prawdziwym człowiekiem”, to znaczy – „być świętym”. Świętość nie jest więc stanem egzotycznym, ale jest normalnym stanem człowieczeństwa. Wielu takich ludzi znamy i znaliśmy nie tylko z martyrologiów, żywotów świętych czy obrazów. Znaliśmy ich na co dzień: z sąsiedztwa, z zakładu pracy, czy z własnej rodziny. Znamy prawdziwych ludzi, którzy nie żyją dla siebie. Dlatego w słowach dzisiejszej Ewangelii mieści się cała atmosfera uroczystości Wszystkich Świętych: nagroda i radość dla tych wszystkich, którzy posłuchali nauki o błogosławieństwach i w nią uwierzyli. Ta uroczystość jest tryumfem dzieła Jezusowego: oto człowiek może – dzięki Bożej łasce – wrócić do swojego przeznaczenia, może coraz bardziej odnawiać w sobie obraz Boży i podobieństwo do Boga. Stąd uroczystość Wszystkich Świętych jest świętem wszystkich prawdziwych ludzi, poczynając od najskromniejszych, aż do najbardziej znanych. Jest ich ogromna ilość, wyrażona w Piśmie Świętym przez symboliczną liczbę stu czterdziestu czterech tysięcy opieczętowanych, a każdy z nich jest ukochany, wybrany przez Boga i przez Niego obdarzony szczęściem.

Dzisiaj dowiadujemy się także, że szczęścia nie szuka się, bo ono nie istniało nigdy tam, gdzie ludzie chcą je znaleźć. Nie ma go ani w bogactwie, ani w zmysłowej rozkoszy, ani w rządzeniu, ani w powodzeniu czy światowej sławie. Szczęście znajdziemy w Królestwie Bożym, bo jest ono jego konsekwencją. Społeczność zbawionych, to społeczność ludzi w pełni szczęśliwych: posiadających ziemię, nasyconych, dostępujących miłosierdzia – synów Bożych. Trudno zatem mówić o szczęściu, że *oto tu jest, oto tam*. Jest ono możliwością ludzkiego serca, jest w zasięgu normalnego dorastania do pełnego i prawdziwego człowieczeństwa. Ogromne rzesze tych, których dzisiaj wspominamy – Wszyscy Święci – poszli tą drogą przed nami, są dla nas zachętą i pomocą. Zachętą, że warto być dobrym, prawdziwym człowiekiem, bo ostatecznie tylko dobro zwycięża, a pomocą – bo towarzyszą nam na drodze życia swoim wstawiennictwem w niebie. Mówią oni nam dzisiaj, że wybierając drogę ośmiu błogosławieństw, drogę „bycia bardziej człowiekiem” dojdziemy do nieba, gdzie czeka na nas wielka nagroda – ów stan wiecznego szczęścia.

ks. Janusz Czarny

32 NIEDZIELA ZWYKŁA – 6 XI 1994

Ewangelia – Dobra Nowina o Bożej miłości i pięknie człowieka

„Chciałbym czuć się prowadzonym przez Boga. Chciałbym mieć pewność tego, że jest On przy mnie, że to, co robię, zgadza się z Jego wolą. Chciałbym mieć pewność, że On mnie kocha i że nigdy mnie nie odrzuca. Kiedy jednak widzę swoje

słabości, upadki i grzechy, wątpię, czy On naprawdę mną się interesuje... Dlatego wkładam dużo wysiłku w doskonalenie siebie, bo myślę, że w ten sposób zapewnię sobie Jego uwagę. Ale im bardziej się staram, tym bardziej załamuję się, gdy upadam... To bardzo boli i jest powodem tego, że wątpię często w sens wiary i miłości Boga” – zwierzał się kiedyś młody człowiek. Każdy z nas nosi w sobie pragnienie doświadczania Boga, czucia się przez Niego prowadzonym, kochanym, otaczanym Jego bliskością i dobrocią. Za jedną z przyczyn szybkiego rozwoju sekt uważa się dość powszechnie to, że potrafią one tak pragnącym ludziom zaoferować łatwą i szybką drogę do urzeczywistnienia tego głęboko zakorzonego w sercu ludzkim pragnienia. Jak doświadczenie uczy, te propozycje często prowadzą na manowce, pogłębiając bardziej poczucie bezsensu i zwątpienia. Jak więc wygląda chrześcijańska droga do przeżycia miłości Boga i sensowności swego życia?

Dzisiejsza ewangelia przedstawia dwie kategorie ludzi – uczonych w Piśmie i ubogą wdowę, ilustrujących dobrze dwie drogi do doświadczania Boga w swoim życiu. Dokładne przypatrzenie się logice tych dróg odpowie nam jednoznacznie, która jest prawdziwa i niesie z sobą pełnię życia.

Uczony w Piśmie uważa, że na miłość Bożą trzeba sobie zasłużyć – długimi modlitwami, mądrą interpretacją Prawa i ścisłym jego wypełnianiem, wielkimi ofiarami. Miarą sprawdzającą słuszność takiego postępowania, zapewniającą Boże błogosławieństwo, było według niego uznanie i sukces w oczach innych. Stąd takie zamiłowanie u uczonych w Piśmie do powłóczyстых szat, pozdrowień na rynku, pierwszych krzesel w synagodze, zaszczytnych miejsc na ucztach, będących według nich oznaką ich godności i wielkości. Uznanie innych było uznaniem Boga. Im większe uznanie ze strony ludzi, tym większa według nich przychylność Boga.

A jakim typem ludzi jest uboga wdowa? Jest w niej jakieś podobieństwo do celnika, który według Jezusowej przypowieści stanął w świątyni obok faryzeusza i świadomy swojej słabości i ograniczoności modlił się powierzając siebie Bożemu miłosierdziu: *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika*. Uboga wdowa jest znakiem postawy zawierzenia Bożemu miłosierdziu, a ponieważ według słów Jezusa taka postawa przynosi usprawiedliwienie, dlatego wydaje się, że wróciła do domu pełna pokoju i zaufania w Bożą miłość, choć bez uznania ludzi i ich poklasku. *Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, nie tak bowiem człowiek widzi jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce* – mówił Bóg do Samuela przy namaszczeniu Dawida na króla Izraela. Któż jest więc godny Bożej miłości? Swego czasu otrzymałem list od młodej matki dwojga dzieci głęboko przeżywającej swoje życie i relację do Boga. Pisała w nim: „Dziś wieczorem czytałam Basi z *Biblii dla najmłodszych* fragment o rozmnożeniu chleba. Basia zareagowała jak dziecko: Pan Jezus jest Bogiem – wszystko może. Zwróciła uwagę na obrazek ilustrujący to wydarzenie. Jest na nim kilkuletni chłopczyk trzymający w kawałku płótna ryby i chlebki. Pan Jezus lekko pochylony zbliża się do chłopca, by wziąć z jego rąk (na szczęście) nie zjedzony posiłek. Tak sobie pomyślałam, że ten chłopczyk może być obrazem każdego z nas. On oddaje Jezusowi to, co ma. A Jezus wyciąga po to swoje ręce i chce tego, i wie co z tym zrobić. Chłopiec nie mógł przewidzieć, co stanie się, gdy odda Jezusowi swój posiłek. Czasami za dużo

zastanawiam się, co Pan Jezus zrobi z jakąś sprawą, którą w Jego ręce składam. Należy oddać – i wszystko! Bóg dokona reszty! Jest to chyba kwestia wiary. Jest albo wiara, albo niedowiarstwo”.

Ewangelia to dobra nowina o bezwarunkowej Bożej miłości do każdego z nas i jednocześnie o pięknie człowieka jako Bożego stworzenia. To właśnie dzięki Jezusowi na powrót słyszymy z ust Boga: *Wszystko, co uczynił, było bardzo dobre*. Przyjęcie tej dobrej nowiny, uwierzenie w nią, jest istotą naszej religii i doświadczania Boga w naszym życiu, a jednocześnie kluczem do otrzymania pełni życia, za którą każdy z nas tęskni i pragnie.

Jesteśmy zgromadzeni na Eucharystii. To ona jest świadectwem Bożej miłości i miłosierdzia, które głosimy poprzez sakramentalne znaki. Cóż więc mamy zrobić? Jezus w księdze Apokalipsy poucza: *Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto postłysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną*, a autor Psalmu 51 wyznaje: *Sercem pokornym i skruszonym Ty, Boże, nie gardzisz*.

ks. Janusz Michalewski

ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI – 11 XI 1994

Ojczyzna jest naszą matką

Przeżywamy dzisiaj w Polsce szczególny dzień. Jest to dzień, w którym obchodzimy rocznicę odzyskania niepodległości. Wracamy myślą do roku 1918 – roku zmartwychwstania Polski po przeszło 120-letniej niewoli narodowej. Były lata, w których rocznicę tę obchodziliśmy „po cichu”, bardzo skromnie. Nie wolno jej było podkreślać, a nawet wspominać. Dziś jest inaczej. Od kilku już lat dzień 11 listopada obchodzimy jako nasze narodowe święto. W naszych świątyniach modlimy się w ten dzień za Ojczyznę, której na imię Polska. Staramy sobie uświadomić czym jest ojczyzna i jakie zadania względem niej spoczywają na nas.

Ojciec św. Jan Paweł II, przemawiając 3 maja 1981 r. na placu św. Piotra w Rzymie przypomniał nam, że „Ojczyzna jest darem i jest równocześnie zadaniem”. W stwierdzeniu tym jest zawarta bogata prawda o ojczyźnie. Ojczyzna jest darem. Na ten dar składają się całe jej dzieje, wspólna przeszłość, więź pokoleń, dziedzictwo wytworów duchowych, wierzenia, przekonania, obyczajowość, język, pomniki kultury w postaci piśmiennictwa, sztuki, budownictwa, muzyki, zasobów materialnych, wreszcie to, co w tych dokonaniach przeszłości przoduje w postaci wyjątkowych poświęceń ducha, wyrzeczenia i pomysłowości, a co ucieleśniają wielcy ludzie narodu, jego bohaterowie i święci. Ojczyzna więc – to ogromne bogactwo, powierzone człowiekowi, – to wielki dar, który należy wielkodusznie przyjąć i mieć wobec niego wielką cześć. Szczególnym przykładem umiłowania tego daru jest Ojciec św. Jan Paweł II. Na rozpoczęcie swojej drugiej pielgrzymki do Ojczyzny.